

# Nowości mody karnawałowej

Sylwester już za pasem; która z pań nie zdążyła jeszcze uszyć sobie wieczorowej toalety musi czym prędzej obmyślić swój strój karnawałowy. Niełatwe to zadanie, bowiem suknią wieczorową musi zmienić panią w smukłą, uroczą czarodziejkę, w piękną wróżkę z bajki, podkreślić wszystkie zalety jej urody. „Kobieta, czar, kobieta, kwiat, jasny chryzantem szarej ziemi”... mówi przysłowie japońskie. W karnawałowe noce wszystkie kobiety muszą wyglądać jak kwiaty; ni by za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, nawet te brzydkie i niezbyt zgrabne nabierają wdzięku i powabu. Te czary sprawiają częściowo szampań i atmosfera balowa, częściowo fryzjer i kos-

metyczka, ale przede wszystkim — suknia. Suknia — marzenie, cacko z koronek, złocistej lamy, srebrnych brokatów lub przejryste cudo z gazowych i tiulowych falbanek. Tegoroczna moda przy nosi takie bogactwo modeli, taką różnorodność materii i tkanin po myślowo wytłaczanych i haftowanych w liście, kwiaty, fantazyjne esy - floresy, celofanowe, srebrne i złote nitki itp., że każda z pań ma wybór olbrzymi. Skończyły się czasy, kiedy na balu czy dancingu występowały w klasycznych sukienkach z różowego, błękitnego lub seledynowego fularu... Nadchodzący karnawał krzyczy kolorami, kontrastami, im wyższe barwy im bardziej mieniące, błyskotliwe, efektowne tkaniny, tym lepiej.

## Modna linia

Jeśli chodzi o krój balowej toalety w karnawale 1937 obowiązują tu trzy zasadnicze linie: suknią składająca się z dwóch części — gładkiej tuniki i nałożonego na nią płaszczu z innej tkaniny, otwartego z przodu od góry do dołu (rys. 1); suknią obcisłą do kolan i rzucającą się obficie dołem, oraz frak lub smoking pozwalający zresztą na rozmaite fantazje w kroju kłap, linii zakietu, rodzaju kamizelki i długości spódnicy. Mamy fraki i smokingi wizytowe, są też strojniesz fraki i smokingi balowe.

Powiemy teraz paniom o pięknych modelach toalet wieczorowych, jakie zaprezentowano przed tygodniem na pierwszej w nadchodzącym sezonie rewii mody karnawałowej.

## Cekiny i wełnane koronki

Z toalet typu „płaszczowego” (rys. nr. 1) bardzo się podobała suknią z cytrynowego matowego jedwabiu i brązowej wełnianej koronki (oryginalna nowość, dotychczas bowiem używano na suknie balowe wyłącznie koronki jedwabnych). Tunika gładka do kostek, płaszcz z koronki także gładki, lekko wcięty do figury, spięty z przodu klamrą.

Prawdziwą rewelacją, gorącą oklaskiwaną, była toaleta z mieniących się cekinów. Tunika zółta w odcieniu złotawej słomy, płaszcz naszywany całkowicie drobnymi cekinami, mieniącymi się barwami tęczy. (Toaleta ta

powinna nosić nazwę „bani mydlanej” — mieni się bowiem jej kolorami). Kołnierzyk przy płaszczu stojący, jak przy wojskowej marynarce.

Slicznie też wyglądała sukienka z czarnego jedwabiu laqué z płaszczem z wełnianej koronki w odcieniu różowo-brzoskwiniowym oraz z czarnego crêpe satinu z płaszczem ze złotej koronki, spiętym na boku, liliową orchideą. Za jaskrawa, ale efektowna była sukienka z jedwabiu trawiastego; zielonego; płaszcz narzucony z pomarańczowej organdy, rękawy płaszczu w kształcie olbrzymich buf suto marszczonych. Druga toaleta o równie śmiałym zestawieniu barw — brokat zielony w amarantowe i srebrne kwiaty, do tego szal z zielonej gazy.

Bardzo oryginalna była sukienka z tafty. Przód cały czarny, tył rozszywany kłosem w cztery szerokie wolanty, każdy innego koloru: niebieski, żółty, amarantowy i zielony (patrz rysunek). Skromna ale śliczna była też sukienka półwieczorowa czarna, cała góra z czarnego tiulu i maleńkie tiulowe bufki. Dekolt z tyłu wąski w szpic spięty w pasie pękiem czerwono-fioletowych goździków.

## „Carmen” i „Maria Stuart”

Pięknie prezentowały się dwie toalety z czarnego aksamitu: t. zw. „Carmen” — czarna aksamitna, przód do połowy tydki, z tyłu mały tren, cały dół podbity pasowym jedwabiem; wąski, długi, dekolt na plecach. Na głowie modelki szal z czarnej koronki spięty czerwona różą. Do innej toalety czarnej, aksamitnej, bardzo skromnej, lecz wytwornej w linii miała ażurowa czapeczka z aksamitu na włosy. Strój ten nazwano suknią „à la Maria Stuart”. Bardzo bogato wyglądała toaleta czarna aksamitna z pelerynką, podbijaną błękitną taftą. Dookoła szczyt gruby błękitny sznur, pleciny z jedwabnego kordonku i

zakończony dwoma ciwastami.

Wymieńmy jeszcze kilka ciekawszych kreacji: toaleta z błękitnego welouru z trenem o ton jaśniejszym, sukienka czarna z t. zw. tiulu imprime, w białe i pasowe kleksy; sukienka czarna z bolerkiem aplikowanym w różowe, błękitne i srebrne kwiaty, gładka fioletowa aksamitna, wiśniowa z sortie z wiśniowo-złotego brokatu; czarna w złote grochy z kasakiem, ozdobionym rüsą do dołu. Kilka sukien ze srebrnej i złotej lamy, których jedyną ozdobą jest nieskazitelna linia kroju.

## Fraki ciągle modne

Fraki i smokingi prezentowano także najrozmaitsze. A więc frak

gim ogonem, bluzeczka z niebieskiej gazy. Bardzo oryginalny był także frak t. zw. diabolique z laci czarnej przód krótki, na każdym boku jeden guzik z tyłu ogony, przypięte na wierzch zakietu w pasie. Sięgające mniej więcej kolan. Najlepiej podobał się frak klasyczny, przypominający krojem do złudzenia fraki męskie, kamizelka biała plisowana z muszką pod brodą. Kilka modeli fraków i smokingów wykonano także w barwie wiśniowej i fioletowej w odcieniu heliotropu — tył nierozcinany, falujący w godety.



z t. zw. brokatu ciré (ostatnia nowość) barwy nêgre, frak z tiu-



Modne są też kombinacje z dwóch materii, np. spódnica aksamitna, frak z matowej krepy lub ze srebrnej lamy.

Alinette

# OPTYK St. RUDZKI

WARSZAWA

Nowy-Swiat 40, tel. 5.00-64

w podwórzu Kina „PAN”

Wykonuje szkła ściśle p/g przepisu PP. Lekarzy, firm: ZEISS „PUNKTAL”, „URO-PUNKTAL”, RODENSTOCK PERFA. HYGAL-PERFA. ro-  
bota solidna i terminowa

## Kosmetyka

# O nadmiernym owłosieniu

Do najnieprzyjemniejszych może dolegliwości, jakie, szczególnie, w ostatnich czasach, dokuczają paniom należy nadmierne, anormalny porost włosów inaczej powiedziawszy: wasy, baczki i broda. Zauważono, że od czasu jak panie, ulegając modzie, zaczęły strzyć włosy — coraz częściej spotyka się u nich nadmierne owłosienie, a jednocześnie rzadną włosy na głowie. I jeżeli dawniej tysina u pań była zjawiskiem nadzwyczajnym, chyba jako następstwo poważnej choroby, to dziś tysiące pań mamy już bardzo dużo. O tym zjawisku obszernie opowiem w jednej z następnych pogadek.

Zasadniczą przyczyną nadmiernego owłosienia może być nieprawidłowa funkcja gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym. Należy więc w tym wypadku udać się do lekarza specjalisty, który przez zastosowanie odpowiednich środków wewnętrznych, zahamuje proces dalszego porostu.

Najczęściej jednak panie same, przez nieświadomość, wywołują ten przykry stan. A zaczyna to się od tego, że piękny zresztą i mało widoczny puszek, pokrywający buźkę, o tak zwanej cerze brzoskwiniowej z racji tego puszu drażni panie. Zaczyna więc ona szczytykami czy palcami wyrwać włoski po włosku. Zamiast jednego cieniutkiego włoska, początkowo wyrasta inny nieco grubszy, po tym zamiast jednego wyrastają 2 — 3 coraz grubsze i wreszcie mamy wyhodowane baczki, brody czy wąsy.

Bardzo często panie chcą pozbyć się takiego puszu, względnie już zaawansowanego nadmiernego owłosienia — stosują szumnie reklamowane „depilatoire’y”. Podstawowym składnikiem depilatoire’ów jest zazwyczaj siarka, którą dotychczas medycyna właśnie stosuje na wzmocnienie, względnie wywołanie porostu włosów. Rezultatem więc depilatoire’a musi być zawsze zwiększony po-

rost włosów, o czym, niestety, panie przekonywują się dopiero po jego dłuższym stosowaniu, bo i tutaj jak przy wyrzucaniu włosów jest zachęcający efekt, że chwilowo włosów nie ma.

Największa sława w dziedzinie usuwania włosów, profesor dr. Starkiewicz w Paryżu uważa, że najlepsza ze wszystkich dotychczas znanych metod usuwania nadmiernego owłosienia jest — elektryzacja. Zabieg taki polega na wprowadzeniu cieniutkiej, koniecznie platynowej igielki z prądem galwanicznym do brodawki włosa i zniszczenia jej. Rezultaty zabiegów zależne są od precyzności wykonania. Jeżeli zabieg zrobiony był dobrze, to jest prawie bezbolesny i nie pozostawia po sobie w ciągu 15 — 20 minut absolutnie żadnego śladu. W zasadzie na 100 usuniętych włosów może po raz drugi odrósć 50 — 60, czyli że pozbyliśmy się na takim seansie mniej więcej 40% włosów. Powtarzając elektryzację możemy wreszcie pozbyć się zupełnie tej nieprzyjemnej dolegliwości.

O innych metodach, jak stosowanie promieni Roentgena, lub diatermii mówię już tutaj obszerniej nie będę, mając na uwadze opinie wyżej wymienionego profesora.

Do domowych środków, nie-szkodliwych zaliczyć można przecieranie włosów 2 — 3 razy dziennie wodą utlenioną i bardzo leciutecznie przecieranie ich pomieksem. Panie, które rozjaśniają włosy sztucznie wiedzą o tym, że od częstego tlenienia włosów ich robią się ciemniejsze i łatwo łamliwe. Jest również w sprzedaży specjalny wosk do usuwania owłosienia, zwany „Vocal”. Usuwa on również włosy tylko chwilowo, ale jest nieco mniej szkodliwy. Wszelkiego rodzaju depilatoire’y mogą być stosowane w najlepszym razie do usunięcia włosów pod pachami. Natomiast nóżki już lepiej jest przycierać cegielką pomadkową.

Helena Brzezińska

Kierowniczka Działu Kosmetycznego w Instytucie Kosmet. i Lekarskim „Izda” w Warszawie

## Naszym najmłodszym Czytelnikom

# Złote serduszek

## Opowiadanie wigilijne

Mroźny zimowy dzień miał się ku końcowi. Śnieg padał dużymi płatkami, na ulicach było prawie pusto. Był to wieczór wigilijny. Każdy spieszył do domu, by gdy pierwsza gwiazdka zabysnie na niebie, zasiąść z rodziną do wigilijnej wieczerzy. Ośnieżoną ulicą szedł zgarbiony staruszek z długą siwą brodą. Z pod szerokiego kaptaża patrzyły jasne, dobre oczy. Staruszek niósł na plecach duży worek, uginając się pod jego ciężarem.

Wszedł do małej, ciasnej sionki, zajrzał przez okienko w drzwiach na lewo. W dużej izbie znajdowała się cała rodzina. Matka z pogodną twarzą krzątała się koło wieczerzy, raz po raz spoglądając z uśmiechem na bawiące się na ziemi maleństwo. Ośmioletni może chłopczyk z młodszą od siebie siostrzyczką przysztajali małą choinkę cackami. Ojciec grał na skrzypcach koledę.

— Już zabłysła pierwsza gwiazdka! — krzyknęła wesoło dziewczynka.

W tej chwili ktoś zastukał. Dzieci umilkły spłoszone. W otwartych drzwiach stanął siwy staruszek — Święty Mikołaj krzyknął dziewczynką.

Powoli zbliżył się staruszek do stołu. Otwiera worek, dzieci spoglądają ciekawie. Czegoż tam nie ma? Trąbki, lalki, koniki drewniane, wózki, łakocie, ciepłe ubranka i wiele innych rzeczy, a na samym dnie polskuje jedno małe złote serduszek.

— Dla kogo to? Dla kogo? — pytają dzieci, a święty kiwa głową i mówi: Dla tego, kto ma gorące złote serduszek, które mocno bije dla biedy i nędzy, dla najlepszego dziecka, jakie spotkam w dniu dzisiejszym — i odchodzi.

Św. Mikołaj pragnie, żeby w ten dzień wigilijny wszystkie dzieci były grzeczne, a tu chłopcy właśnie biją się o jakieś głupstwo.

Święty Mikołaj wdycha i idzie dalej. Przystaje pod jednym,

drzwiami; może to tu? — myśli, serce bije mu mocno. Ale z poza drzwi rozlega się chełpliwy dźwięk głosik: — Ty nic nie dostaniesz, bo byłeś niegrzeczny, a ja

ją choinkę, wszystkim jest wesoło, a my nawet jeść nie mamy. Klecząca dziewczynka wstaje powoli — Zaraz — rzecze — nie mów tak głośno, bo zbuczysz mamę.



dostanę aha! Mikołaj odchodzi ze smutkiem, nie — to nie tu jeszcze.

Z kolei wstępuje ciemnymi krętymi schodami na facjatę. Zagląda przez szparę w drzwiach — mała ciemna izba. Parę gratów stanowi całe umeblowanie; w końcu izby na sienniku leży blada kobieta, tuląc do piersi małe wiatle dzieciętko. Obok na niżutkim stoleczku zgodnie przytuleni mały Frano z Zosią. Przed obrazkiem Matki Boskiej klęczy może dwunastoletnia blada dziewczynka. Splecione ręce wzniosła do góry, głowę schyliła na pierś, z bladych ust wybiega cicha modlitwa.

— Andziu — odzywa się nagle Zosia, opierając chudą rączkę o ramię bratniczki, czy my nie dziś nie dostaniemy do jedzenia? Przecież to Wigilia! Wszyscy ma-

Bierze z półki chleb i trochę mleka i rozdziela wśród rodzeństwa. Potem zbliża się do matki. Mamę zjedz co! Ostatnią kromkę chleba kładzie na stole.

Swoją skóreczkę odłożyła na półkę.

W tej chwili ktoś zapukał lekko. Do izby wszedł staruszek. — Dobry ludzie poratujcie mnie! Głodny jestem, od kilku dni nie jadłem! Nie mam swego domu, ogrzeję się u was nieco i pójdę — rzeki.

Dzieci skuliły się przed piecykiem przestraszone. Andzia z dobroliwym uśmiechem na ustach wyciągnęła ręce do starca.

— Dobrze dziadku, usiądźcie tu i odpocznijcie, choćby do jutra i dłużej. Ciepło tu nie jest wprawdzie, ale zawsze lepiej niż na dworze, jeść też nie mamy co wam dać

ale oto jest skórka chleba, to może pogryziecie ją. Ja i tak nie mogę jeść. Proszę... Twarz starca rozjaśniła. Usiadł na stoleczku i gryzł ofiarowaną mu przez Andzię skórkę. — A to u was taka bieda? — spytał.

— Biedę jak Bóg dał to i mamy — odparła Andzia — matka chora od dawna, wpraw jak tatuś żył to było nam i lepiej, ale jak tatulka zabiła maszyną w fabryce tak i bieda przyszła. Z początku tatuś pracował, ale teraz ręką nogą poruszyć nie może. Ja co mogę to pomagam, ale, o mała jestem nie chcą mi dać roboty.

Starzec wstaje, a lzy mu błyszczą w oczach. Zdjął z pleców ciężki worek, wysypały się zeń jakieś upominki, jakieś łakocie. Zaciekawione dzieci obstały starca dokoła. — Co to? — pytają. A staruszek wyjmując przeróżne cacka, zabawki, ciepłe ubranka, szaliki, potem słodkie ciasto i smakowite mięso, wszystko rozdziela i w ręku mu tylko błyszczy jeszcze małe złote serduszek.

— To dla ciebie Andziu — mówi, sama masz złote, dobre serduszek, więc przyjm jeszcze i to w upominku ode mnie i pamiętaj, że jeśli będziesz zawsze taką, jaką jesteś, Pan Bóg p tobie nigdy nie zapomni.

Wielkimi oczyma patrzy dziewczynka na ten cudowny dar, który mieni się w jej drobnych rączkach. Ze wzruszenia zabrakło jej głosu. Wyciąga tylko ręce do starca, ten jednak ucałowałwszy ją serdecznie w czoło, zniknął. Próżno gonią za nim dzieci, próżno chcą dziękować, z daleka tylko słychać wielki mroźny nocny.

(Napisał R. Zm.).

## STUDENTOW

wykwalfikowanych korepetytorów nauczycieli i biuralistów poleca Biuro Pośrednictwa Pracy przy T-wie „Br Pom S. U. J. P.” ul. Krakowskie Przedmieście 30, tel. 277-02 (Dziury codzienne w godz 13—14)

czynna na ten cudowny dar, który mieni się w jej drobnych rączkach. Ze wzruszenia zabrakło jej głosu. Wyciąga tylko ręce do starca, ten jednak ucałowałwszy ją serdecznie w czoło, zniknął. Próżno gonią za nim dzieci, próżno chcą dziękować, z daleka tylko słychać wielki mroźny nocny.

## 2000 autobusów pędzonych drzewem

Na szosach niemieckich porusza się obecnie już 2000 autobusów, które zamiast benzyny jako środka napędowego używają drzewa. Te Holzgasomnibuse, jak je nazywa fachowa nomenklatura, okazały się nader ekonomiczne i tanie w eksploatacji.

## Przed ślubem? czy po ślubie?

Zawiadomienia, zaproszenia, wykwintne, nowoczesne drukuje — litografja

„PIONIER”  
Marszałkowska 111

## Złote myśli

Mądry tyle myśli, że nie ma czasu na mówienie. Głupi tyle mówi, że nie ma czasu na myślenie.

Humor jest pasem ratunkowym na rozruchanych falach życia.

Miłość jest wyrazem dwusylabowym, a my, biedacy, sylabizujemy go przez całe życie.

Woda jest najlepszym napojem, ale przez wrodzoną skromność korzystamy z niego niechętnie.

**PALTA**  
gotowe i na zamówienie  
St. Czarniecki  
marszałkowska 145